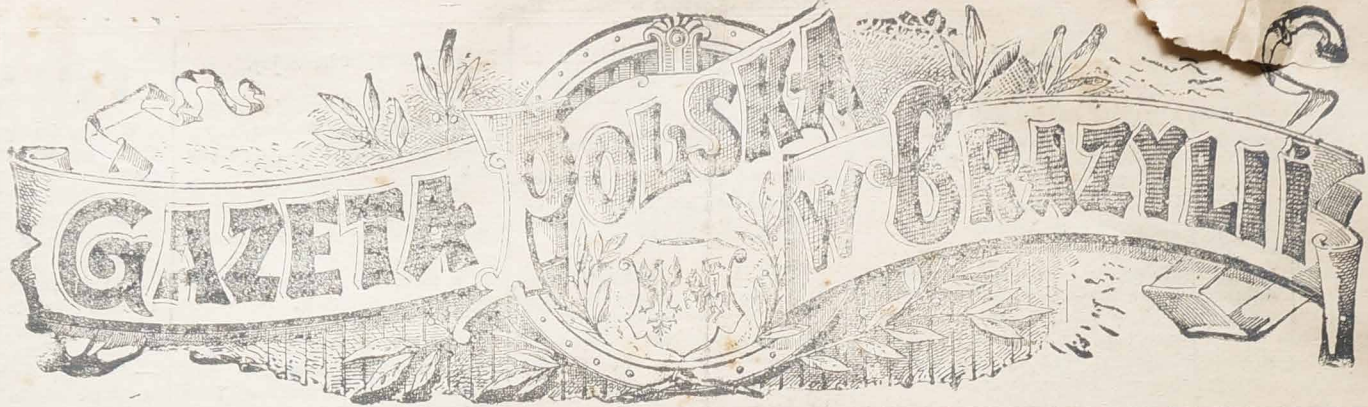


PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wynosi:
Rocznie \$8000
Dla Argentyny
6 posów pap.
Rv. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Ameryki Pół
i Kanady 2 dol
Firma Eagle Art
Chicago 1715. So.
Auchland Ave.



Wychodzi raz
na tydzień w
każdy czwar-
tek. Wydanie
6 stron
Numer pojedyn
czy 200 reisów
Adres dla listów
i przesyłek pi-
sanych, (właśc.
postas)
Gazeta
Polska
Caixa — B
Curitiba
Paraná

N. 3

Rok XXX

Kurytyba, dnia 12 Stycznia 1921

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Mowa Marszałka Sejmu.

(Dokończenie).

Więc pierwszą naszą troską po zawarciu pokoju powinno być staranne wykształcenie armii. Posiadamy wprawdzie w armii naszej pierwszorzędny materiał bojowy, ale chcąc ją zamienić w potęgę, która mogła zapewnić naszą niepodległość, przeciw wszelkim zakusom, trzeba ją będzie według wskazań władzy urobić, trzeba będzie korzystać z długoletnich doświadczeń innych zaprzyjaźnionych z nami narodów.

Utrzymanie armii i obowiązek powszechnej choć krótkiej służby wojskowej będą niewątpliwie wielkim ciężarem dla kraju, jednakże wszelka ofiara w tej dziedzinie przyniesie nam owoce obfite nawet w czasach pokoju. Bo armia kształcona prawidłowo, trzymająca się od wszelkich walk partyjnych (Głos na prawicy; Słusznie) chowana w karności i obowiązku, bez wszelkich tajników, sygnalizująca jedną tylko zasadą, że ponad wszystkim wyżej od ambicji, wyżej od korzyści materialnych stoi dobro Ojczyzny i sumienne pełnienie swych obowiązków — może stać się szkołą dla całego narodu a szczególnie dla przyszłych szeregów urzędniczych w Polsce. (Głos: Oni spełniają obowiązek).

Ale ta wojna, która wtargnęła w granice Polski i przewalała się przez całą wschodnią część naszego kraju, dała jeszcze inne wskazania, jak burza morską wyrzuca na brzeg nie tylko piękne muszle i bursztyny, lecz także męty i wstrętne błoto, tak i burza wojenna, która szalała nad Polską, wydobyla z głębi narodu nie tylko perły bohaterstwa i poświęcenia, ale także utajone w organizmie naszym choroby społeczne. Trzeba je leczyć systematycznie, aby wróg w Polsce nigdy nie znalazł sojuszników ukrytych, trzeba przedewszystkiem pouczyć warstwy mniej uświadomione narodo-wo, że zdobywając prawa w Ojczyźnie, mają także wobec Ojczyzny tej obowiązki.

A gdy cel ten będzie osiągnięty, możemy być o przyszłość narodu spokojni. Nawet napięcia naszych walk partyjnych nie powinno nas przerażać. Znamy ich szkodliwość, ale wiemy również, że gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, mieliśmy wszyscy tylko jeden cel: złamać nieprzyjaciela i ocalić Polskę. (Głos pos. Szmigiela; Cześć Wodwiz Naczelnemu. Głosy: na skrajnej lewicy; Cześć).

Wierzmy, że i w przyszłości tak będzie. Wierzmy, że gdyby nowe niebezpieczeństwo zagrażało Ojczyźnie, zwyciężył siebie aby mógł zwyciężyć wroga! (Burliwe oklaski).

— Pojedyncze numery naszej „Gazety” są do nabycia u Szydły & Sp. (Domańskiego) przy placu Tiradentes

Ze Sejmu polskiego.

W bieżącym roku wprowadzamy w naszym piśmie małe zmiany — oczywiście na lepsze, w tym kierunku, iż w miarę możliwości, t. j., o ile otrzymywać będziemy regularnie pisma krajowe, będziemy stale zamieszczali wiadomości ze Sejmu polskiego, by i nasi Czytelnicy mogli wiedzieć, co robią i jak tam pracują zastępcy Narodu polskiego dla naszej wspólnej Matki-Ojczyzny.

Na posiedzeniu w dniu 10 listopada z r. załatwiono bez dyskusji na podstawie referatu posła Wojdalińskiego sprawę zasiłków dla rodzin ochotników. W ciągu roku bieżącego skarb wypłaci do 400 milionów mk. Przedstawił całą sprawę sejmowi wicemistrz wojny p. Michaelis. Po obszernej dyskusji, zagajonej przez prezesa komisji sejmowej spraw zagranicznych, dr. Stanisława Grabskiego w sprawie Ziemi Wileńskiej, uchwalono rezolucję komisji. Ta rezolucja domaga się szybkiego i ostaleznego załatwienia sprawy przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej w kierunku jej połączenia się z Rzeczypospolitą Polską w jedną całość państwową. Uwzględniono przytem poprawkę posła Niedziałkowskiego, który domagał się takiego załatwienia tej sprawy, by umożliwić bratnie pożycie ludów Polski, Litwy i Białorusi. Załatwiono sprawozdanie w sprawie wyżywienia większych miast, jak Warszawa, Kraków, Łódź.

W dniu 11-go listopada załatwiono siedm wniosków o wydanie posłów sejmowych w ręce sądów karnych na żądanie odnośnej prokuratury. Trzech posłów (Wysocki, Malinowski, Rosenblatt) nie wydano, natomiast wydano w ręce sądów posłów: księdza Okonia i Dąbala. Wniosek grupy posłów ludowych „Wyzwolenia” o rozwiązanie sejmu odrzucono. Odrzucono też wniosek socjalistów i piastowców, by w sprawie senatu zrzucić głosowanie ludowe, czyli tak zwane referendum. Za twierdzeniem rozporządzenia Rady Obrony Państwa o przymusowej służbie w policji państwowej Uchwalono wezwać rząd, by podczas demobilizacji dawał czasowo żołnierzom, nie posiadającym własnego ubrania, mundury aż do chwili, gdy będą mieli ubranie cywilne własne.

Dnia 16-go listopada, Sejm po wysłuchaniu referatu posła Puławskiego uchwalił rezolucję w sprawie zmniejszenia liczby urzędniczo państwowych. Dyskusji nad ustawą o jednorazowej daninie na rzecz wojska nie ukończono, gdyż zaszła potrzeba nowych poprawek. Obrady nad projektem konstytucji podjęto, poczynając narady nad artykułem 103, o własności prywatnej. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad artykułem 108 o wolności prasy, wreszcie nad artykułem 113 o mniejszościach narodowych.

W następnym dniu dalszy ciąg

dyskusji nad projektem konstytucji. Na porządku dziennym: artykuł 113-ty i 114-ty oraz 115-ty, traktujący o wolności wyznań. Posłowie żydowscy skarżyli się, że w Polsce jest prześladowana nie tylko narodowość żydowska, lecz i religia żydowska (P).

Prace w komisjach.

Komisja skarbowo - budżetowa naradzała się nad pożyczką przy musowej, a przedewszystkiem nad wniesieniem do niej poprawkami dr. Kolschera.

W komisji morskiej rozważano już prowadzoną od roku budowę kolei normalno-torowej na półwyspie Helu. Prócz tego wysłuchano referatu inżyniera Rafalskiego, który proponuje przekopać Hel i dzięki temu przekopowi wybudować wielki port handlowy w Pucku Polska zyskałaby port własny, i uwolniłaby się od ciągłej zależności od Gdańska.

Sprawa poczt i telegrafów przyszła pod obrady w komisji komunikacyjnej. Wezwano ministrem poczt i telegrafów, by dyrekcja pocztowe okręgowe zakładały energicznie agencje pocztowe celem powiększenia sieci pocztowej. Domagano się także uzdrowienia stosunków pocztowych w Warszawie, powiększenia sieci telegraficznej i telefonicznej w całym państwie, połączeń pocztowych z pomocą samochodami, uregulowania przesyłki pocztowej gazet.

W komisji administracyjnej dokończono obrady ogólnych nad projektem wielce ważnej ustawy o ubezpieczeniach od pożaru. Dla bezpieczeństwa ogniowego i dla dobrobytu naszych miasteczek i wsi — to duży krok naprzód, ponieważ następstwem takiej ustawy będzie z jednej strony wzmożone zakładanie straży ogniowych ochotniczych, a z drugiej zapobieżenie pożdy, która spadała na miejscowości, dotknięte pożarem.

Komisja robót publicznych ustaliła wykaz dróg, które należy utrzymywać kosztem państwa na podstawie poprzednio przyjętej ustawy drogowej.

Komisja komunikacyjna, po sprawach pocztowych, przeszła do spraw kolejowych. Zajęła się sprawą oswożenia parowozów i wagonów osobowych, które służą wojskowym w mieszkaniu na kolejach przyfrontowych, dalej sprawą częściowego wstrzymania ruchu na kolejach, uregulowaniem przewozu emigrantów z Ameryki, odpowiedzialnością administracji kolejowej za przewóz bagażu i towarów.

Komisja prawnicza poruszyła sprawy następujące: przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o zmianach w procedurze karnej w byłej Kongresówce. Projektowane jest także zniiesienie instytucji ławników w sądach okręgowych. Projektowana jest zmiana ustawy o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa z chobowości zysku. Dyskutowano nad projektem rządowym o więziennictwie. Rząd cofa obecny projekt jako za mało humanitarny. Nadto wezwano rząd,

by budował odrębne zakłady dla małoletnich przestępców, celem oddzielenia ich od dorosłych zbrodniarzy.

CZARNE CHMURY.

VII.

Na zakończenie musimy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestję, która w przyszłej ewentualnej wojnie może odegrać decydującą rolę — jest to **kwestya ukraińska**.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, iż Naczelnik Państwa Polskiego, Piłsudski, zawierając sojusz z głównym atamanem wojsk ukraińskich, generałem Petlurą, przyrzekł uznać zupełną niezawisłość Ukrainy, a w dotychczas. akcie sojuszu polsko ukraińskiego jeden z artykułów brzmi wyraźnie: „Polska nie uznaje i nie uzna innych rządów na Ukrainie oprócz rządów **Republiki Ludowej** Ukraińskiej z atamanem **Petlurą** i jego ministrami na czele”. Atoli w obecnie zawartej umowie polsko-rosyjskiej, rząd polski przyjął i podpisał między innymi artykuł zastępców Lenina i Trockiego, który brzmi: „Polska uznaje na Ukrainie rząd **sovietów** i t. d.”

Mimowolnie tedy przychodzi pytanie: Kogo właściwie dzisiejszy rząd polski uznaje na Ukrainie: gen. Petlurę, a więc republ. Ukraińską, zorganizowaną prawie że zupełnie na wzór Polski, czy też rządy ukraińskich sowietów z Rakowskim na czele?

Prawda, polityka nie kieruje się żadnymi uczuciami, tylko **rozumem** i jej celestokroć uchodzi to, co w życiu prywatnym sprowadziłoby na człowieka ogólną pogardę i hańbę. Polityka może być **uczciwie** rozumna i, rzeby tak — **podle** rozumna, ale, jakkolwiek tak jedna, jakoteż i druga będą zawsze **tylko** polityką i niczem więcej, to jednakowoż naród, prowadzący politykę obłądy, lub wprost podłości, zdobędzie pogardę i nienawiść obcych narodów. Jakżeż teraz naród ukraiński przyjmie wiadomość, iż Polska, która uznała przedtem tylko rządy ludowe z Petlurą na czele, obecnie uznaje bolszewików na Ukrainie? Czy nie powie on: Polska uznała Petlurę, gdy potrzebowała jego wojsk ukraińskich zbroją; obecnie zaś, gdy niebezpieczeństwo minęło — uznaje bolszewików na niekorzyść Ukrainy?

Ze tak jest, jak mówimy i że Polska straciła — a zdaje się, iż tym razem bodaj czy nie na wieczne czasy — sympatyę Ukrainy, to mamy dowody tego w bezlicznych listach i artykułach pism ukraińskich zagranicznych i krajowych, w listach, donoszących o zupełnym upadku partji Petlurowskiej na Ukrainie i ciąglem wzrastaniu bolszewizmu i wogóle partji, które gotowe łączyć się i z samym dyablem, byle się tylko zemścić na obłudnych Łachach. Czy więc żywiły te, udowadniające ludowi ukraińskiemu, jak na dłoni obłudę Łachów,

— pozostaną bierne w przyszłych ewentualnych walkach z Polską? Wątpimy bardzo, gdyż już dziś czytamy w piśmiech zagranicznych, iż w Galicyi wschodniej nawet żywiły dawniej przychylnie Polakom — agitują przeciw i są aresztowane za porozumiewanie się z bolszewikami.

Skutki dzisiejszej polityki polskiej zaczynają być już prawie że widoczne. Ciągłe zmiany gabinetów ministerjalnych, ciągłe przesilenia, walki w samym łonie społeczeństwa polskiego, we wszystkim jakaś zagadkowość, tajemniczość, niepewność, niejasność — wszystko to nikogo nie może napawać zbytnią otuchą na przyszłość, gdyż mimowolnie widać się napływające na horyzont Polski ze wszech stron czarne chmury niepokoju. Weźmy choćby ostatni telegram, donoszący o zgromadzeniu przez bolszewików rosyjskich półtoramilionowej armii na granicy polskiej, tudzież o wyjechaniu Naczelnika Piłsudskiego do Paryża celem prośzenia pomocy u antanty. Wprawdzie telegramy te pochodzą z Berlina, a więc od naszych nieprzyjaciół, atoli gdy się zważy, iż Niemcom właśnie zależałoby na milczeniu raczej, aniżeli na zdradzeniu siebie samych (boż oni są w ciąglem, a nawet zdaje się stałym porozumieniu z bolszewią rosyjską); dalej gdy się zważy, iż wiadomości o ciąglem gromadzeniu wojsk na granicy polskiej przez Rosję były rozsyłane kilka razy właśnie w Warszawie — to musimy wierzyć, iż, niestety, coś tam przecież jest, coś się przygotowuje — coś, co w każdym razie nie dla Polski dobrego nie wróży.

Kurytarz Gdański.

Niezmiernie ważna dla Polski kwestya kurytarza Gdańskiego, łączącego Polskę z morzem Bałtyckim, a przez to i z całym światem — pomimo niedawno rozsyłanych wiadomości, jakoby polscy delegaci nie podpisali odnośnej umowy z antantą — zostanie, jak się zdaje, załatwiona ku ogólnemu zadowoleniu. Polacy bowiem prowadzą w tej sprawie bezpośrednie rokowania z Niemcami. Najdrażliwszym punktem dla polskiego sztabu generalnego była sprawa transportów militarnych, lecz rząd zapaturuje się na to z bardziej ogólnego punktu widzenia i, sądząc z najnowszych w tej sprawie wiadomości, przyjdzie do porozumienia.

Kurytarz gdański oddziela kompletnie Berlin od Królewca, Prusy Wschodnie od Niemiec i wskutek tego pasażerowie na pociągach kolejowych, chcący się przedostać z Prus Wschodnich do Niemiec, musieli wprzód postarać się o paszporty, ażeby móc przejechać przez rzeczony kurytarz i ani jedna tona żywności lub towarów handlowych nie mogła być przewieziona bez opłacenia podatku eksportowego. Jedyna polna droga komunikacyjna Niemiec z Prusami Wschodnimi była dro-

POLSKA.

ga morską przez Baltyk. Niemcy wychodzili z zasady, że mają mieć nieograniczoną komunikację militarną, handlową i osobistą. Polacy oponowali temu z tego punktu widzenia, że osłabiłoby to suwerenność Polski nad terytorium polskiem. Polacy zaproponowali, że Niemcom mają być dane pewne bliżej określone prawa, wystarczające zupełnie do zwykłej komunikacji. W ten sposób pewna liczba pociągów, mogłaby przejeżdżać przez ów korytarz codziennie. Jeżeli żądani państwa nie opuściłby pociągu i żadne przystanki nie zostałyby zrobione, to obyło się bez formalności paszportowych i tak samo dla przewożonych towarów o placęby nie potrzeba. Na wszystkich lokalnych i niezapieczkowanych pociągach Polska zażądała utrzymania pełnych swych praw suwerenności i takie pociągi musiałyby przejeżdżać pod kontrolą Polski. Na to ostatnie żądanie obecnie Niemcy przystały. Cała ułoga spisaną zostanie w 25 artykułach.

Umowa między Polską i Gdańskiem.

W dniu 16 listopada została — jak wiadomo — podpisana w Paryżu, przez delegata polskiego umowa między Polską i wolnym miastem Gdańskiem. Mocą tej umowy, wojskowa obrona Gdańska została powierzona Polsce, jednakże pod protektorem, czyli opieką Ligi Narodów. W razie ataku nie przyjacielskiego na Gdańsk, Liga Narodów zażąda od Polski obrony miasta. W razie zaś napadu na Polskę jakiegos państwa, wbrew umowie, Liga narodów zapewni miastu Gdańskowi obronę, tak, żeby wszelkie ataki nie mogły zniweczyć pracy w porcie Gdańskim, i żeby mógł się swobodnie odbywać przewóz amunicji i materiału wojennego do Polski, podczas działań nieprzyjacielskich. Dalej — w umowie postanowiono, żeby urzędowym językiem w sprawach Gdańska był język niemiecki, natomiast ta część ludności, która mówi po polsku, musi mieć zapewnioną wolność używania języka ojczystego w szkołach, sądach i w wewnętrznym urzędowaniu. Oddzielne komisya, złożona z Anglików, Francuzów i Włochów zajmie się rozdziałem majątku niemieckiego miasta Gdańska między Polską i wolne miasto Gdańsk. Wojska francuskie i angielskie już opuściły Gdańsk. Niemcy, wielce niezadowoleni z takiego rozstrzygnięcia sprawy polsko-gdańskiej, oburzają się, że Gdańsk, pod względem spraw wojskowych i cla będzie zostawał pod dozorem Polski i przewiduje rychłe spolszczenie Gdańska.

Dwa obozy.

Odwieczna walka, jaka się toczy o dusze ludzkie między dobem a piekłem, nigdy nie ustaje. W dzisiejszych czasach walka ta się wzmożła, spotęgniała. Moce piekielne z większą furją i zaciętością rzuciły się na ziemię, aby ją zdobyć, aby zapanować. A środki walki zawsze te same. Wydobiją one z człowieka zwierzę ludzkie, wszystkie jego namiętności, pożądliwości i chuci, aby zdławić w nim sięw Boży, te wszystkie uczucia i myśli, które prowadzą go do Boga.

Aż wszystko, co się dzieje wśród ludzi, dzieje się przez ludzi, więc te moce zła mają wśród ludzi swoich wyznawców, którzy im służą, którzy ich dzieło wśród ludzi prowadzą. A występują oni pod różnymi nazwami i postaciami, przybierają na si bie maski, aby ukryć własne swe oblicze. Podają się za przyjaciół ludzkości,

awet za obrońców uciskanych, aby łatwiej opętał nieświadomych. Poza to ich można po tem, że rozpętują oni zwierzę ludzkie, że każą człowiekowi szukać tylko doczesności, a urągają Bogu, którego chcą wypędzić z pośród ludzi, i wyrwać z ich serca.

Przypatrzmy się tylko bolszewi z nową, owej nowej ewangelii dziesięcjej, głoszonej całemu światu jako zbawienie ludzkości. Niema Boga, powiedzieli bolszewicy i wyrzucili go z pośród siebie, z kościołów, ze szkół, z prawodawstwa. Natomiast uświęcili wszelkie zbrodnie. Mezbójców, kryminalistów postawili na czele. Niema takich ohydnych zbrodni i bezceństw, którychby się nie dopuszczali, którychby nie postawili jako prawo.

Udało im się opanować choć jedno potężne państwo, Rosyę, a dążą do zapanowania nad światem. Mają swoich wyznawców we wszystkich państwach Europy. Mają ich i w Polsce. Mają wyznawców jawnych i ukrytych. Jedni służą im świadomie, drudzy nieświadomie.

A na czele całego tego ruchu stoją i kierują nim żydzi. Żydzi całego świata. Oni go stworzyli. Ojcem ich był żyd niemiecki Marks, żydzi byli pierwszymi głosicielami ewangelii socjalistycznej, która zrodziła bolszewizm. Żydzi, którzy są na świecie największymi milionerami, którzy skupili w swych rękach największą bogactw ziemi, głoszą piękne hasło wyzwolenia proletaryatu z pod panowania kapitału, aby następnie zaprowadzić niewolnictwo, jak to uczynili w Rosyi, ale już pod komendą swoją żydowską.

W Polsce występują coraz wyraźniej dwa obozy: jeden kierowany jawnie lub skrycie przez żydów, drugi chrześcijański, katolicki. Dotąd panował się obóz żydowski. Obóz chrześcijański bronił się, ale bronił się słabo, raczej odpierał ataki, nie występował do walk czynnie. Ale to nie wystarczy. Kto chce zwyciężyć, musi atakować.

Złe zaczęło już takie kregi, wżarło się już tak głęboko w dusze ludzkie, że walka staje się coraz trudniejszą. Żydzi potrafili już wgrzyźć się w dusze chrześcijańskie, wygrzyź z nich co szlachetniejsze uczucia, a rozbudzić instynkty zwierzęce pożądliwości i chuci.

Musimy sobie jasno powiedzieć, że walka musi się odbyć w nas samych, w duszach naszych, w duszy każdego człowieka. Jeżeli nie odniesiemy zwycięstwa w nas samych, przegramy w narodzie.

Ale jak w każdej walce, tak i w tej, człowiek o własnych siłach jest za słaby. Trzeba się zrzucić, organizować, aby sobie wzajemnie dodawać sił. Każdy katolik prawdziwy, nie z imienia, ale z głębi duszy, powinien współpracować w tem dziele oczyszczenia dusz z jadu, który szczerpi w nas żydostwo i wszystkie obozy na jego usługach stojące. Wtedy to możemy się podjąć walki z wrogiem zewnętrznym.

A wroga tego pokonać musimy, nie tylko ze względu na nas samych, na żyjące pokolenie, ale więcej jeszcze ze względu na przyszłe pokolenia.

Od wyników tej walki zależy los całego naszego narodu, cała jego przyszłość.

Pokonałimy bolszewizm zewnętrzny, orężnie. Ale mamy groźniejszy w pośród siebie, pod różnymi nazwami. Któż podejmie i przeprowadzi tę walkę jeżeli nie obóz katolicki?

Oby zjazd katolicki w Poznaniu, o którym pisało się w pismach, był tym pierwszym krokiem, w ludzie polskim tak głęboko jeszcze

tkwi w duszach chrześcijaństwem, że o zwycięstwie wątpić nie można. Ale zwiękać nie wolno — czas do pracy najwyższej.

Zorza

TELEGRAMY

WŁOCHY. — Wedle telegramów z Rzymu, D'Annunzio odjechał do Francji i zamieszkał ma stałe w Arignon. Rada Narodowa w Fiume wybrała 24 głosami przeciw 14 — Grozesa regentem Quarnero.

— W Tryeście wybuchła rewolucja, dążąca do zaprowadzenia rządów sowieckich. Władze rządowe przedsięwzięły jaknajostrejsze środki celem stłumienia tego niebezpiecznego ruchu.

— Zatonął na wodach włoskich grecki parowiec „Trizandelli”, który był naładowany cukrem. Załoga błąkała w łódkach 18 godzin; wiatry zapędziły ją do przormskiej miejscowości Terracina i dzięki temu została uratowana.

— W czasie, gdy D'Annunzio przemawiał do ludu, niewyśledzeni dotychczas sprawcy wdarli się do jego prywatnego mieszkania i zabrali całą gotówkę, wynoszącą kilka milionów lirów. Dzienniki włoskie opisując rozstanie się D'Annunzia ze swymi legionistami, powiadają, iż oni płakali całując apolety i kapotę swego wodza.

— Aresztowany podobno został w Albanii syn D'Annunzia, Gabriellino.

FRANCYA. — Rząd francuski zajęty jest obecnie sprawą zupełnego rozbrotzenia Niemiec. Ci ostatni — jak wiadomo — odmówili żądaniu aliantów, twierdząc, iż gromadzenie wojsk polskich i rosyjskich na ich granicy jest dla państwa niemieckiego bardzo groźnym objawem. W kołach rządowych francuskich sądzą, iż najlepszym sposobem zmuszenia Niemców do ugięcia się byłaby presya ekonomiczna. Rząd również zajęty jest zwolaniem przedstawicieli koalicji celem powzięcia ostatecznych uchwał w sprawie swego stosunku do Rosyi, Grecyi i wogóle do Orientu.

ANGLIA — Żołnierzy angielscy zastrzelili w Corku pewnego księdza irlandzkiego, który nie chciał się im dać aresztować. W hrabstwie Corku w jednym dniu, t. j. 6 b m. rozstrzelano w ten sposób 12 osób.

NIEMCY — Robotnicy w dystrykcie rubrskim wydalili rządowi niemieckiemu ultimatum z żądaniem natychmiastowego rozbrotzenia straży obywatelskiej, grożąc ogólnym strajkiem.

— W całych Niemczech strajkuje obecnie 90% robotników kolejowych, żądając podwyższenia plac. Rząd oświadczył, iż jest niepodobiestwem zaspokoić preferensy robotników kolejowych z tego względu, że koleje w ostatnim roku wykazały deficyt 15 miliardów marek i zagroził napędzeniem wszystkich kolejarzy.

— Były cesarz niemiecki Wilhelm wysłał do syna zmarłego b. kanclerza cesarstwa niemieckiego Bethmana Holwega telegram kondelencyjny z powodu śmierci jego ojca. Telegram ten wywołał w kołach monarchistycznych duże wrażenie.

AUSTRIA. — Pomiedzy Austrią i Węgrami przyszło do narządzenia stosunków z powodu przyznania tej pierwszej przez antantę kawał kraju węgierskiego.

Boja się tu wybuchu wojny.

WĘGRY. — Z powodu napiętych stosunków z Austrią, zarządzone tu ogólna mobilizacyę pięciu klas.

— W ostatnich czasach we Węgrzech szaleje mania samobójstwa. W dniu 31 grudnia z. r. tylko w jednym Budapeszcie zanotowano 11 samobójstw.

CZECHO SŁOWACY. — Rząd czesko-słowacki zamierza w najbliższym czasie wywłaszczyć 1500 obszarów dworskich i rozparcelować je pomiędzy ludność bezrolną.

JUGO SŁAWIA. — W Belgradzie urządzili niedawno temu bolszewicy serbscy publiczny „meeting” w czasie którego przyszło do ostrego starcia z policyą, przy czem zginęło 10 osób, a przeszło 100 zostało ciężko poranionych.

ROSYA. — Telegramy z Moskwy donoszą, iż oczekują tam przybycia 5,000 niemieckich mechaników i techników, którzy mają objąć zarządy fabryk rosyjskich.

— Rząd sowieców rosyjskich wydał rozkaz aresztowania głośnego pisarza rosyjskiego Maksima Gorkiego za to, iż tenże w swych pismach miał podobno dopuścić się obrazy majestatu rządu bolszewickiego. Wydano dalej takiż sam rozkaz aresztowania przeciw kilku innym przywódcom bolszewików, którzy podobno są wpłatanymi w sprzysiężeniu, mającym na celu obalenie Lenina i Trockiego.

— Kilku zastępców francuskich socjalistów, którzy byli wysłani do Rosyi na wywiady, bolszewicy rosyjscy popalali i powrzucałi do morza. Francuzi jednak uratowali się jakimś dziwnym sposobem.

— Telegramy z Rygi potwierdzają wiadomości przedtem podane, iż Rosya sowiecka wzbrania się wejść w stosunki handlowe z Anglią, gdyż ta ostatnia żąda jako warunku, ażeby bolszewicy zaprzestali swej propagandy w krajach angielskich. Inny telegram z Rygi komunikuje, iż władze Estonii przyaresztowały pewnego wpływowego bolszewika rosyjskiego, który przebrany za aktora jechał do Anglii i Ameryki w celach wzniecenia silnej propagandy bolszewickiej.

— Celem prowadzenia dalszych rokowań handlowo-ekonomicznych w Londynie, zamianował rząd sowieców ambasadora rosyjskiego w Stokholmie, Łomuzowa, który ma przejąć rolę Krassina.

— Twierdzenia prezydenta angielskich związków robotniczych, który oświadczył, iż Anglia nie potrzebuje dawać żadnego kredytu Rosyi, gdyż ta posiada kilka miliardów funt. szterlingów — bolszewicy rosyjscy nie negują, dodając sarkastycznie, iż gdyby zasła potrzebą, to Rosya da kredyt dla wszystkich robotników angielskich.

FINLANDYA. — Rząd finlandzki nie chce uznać Litwinowa jako ambasadora Rosyi bolszewickiej w Finlandyi.

ARGENTYNA. — Wielka łódź motorowa, własność ministerstwa robót publicznych, przewożąc 100 robotników, rozbiła się na morzu i zatonała. Wyratowało się tylko 45 osób, reszta zaś znalazła śmierć w balwanach morskich. Do tej pory brakuje jeszcze 14 ciał. Na znak żałoby rząd zamknął warsztaty. Pogrzeb ofiar odbył się na koszt skarbu państwowego, którego też kosztem będą wychowywane sieroty po potopionych ofiarach.

W ostatnim tygodniu znów disza. Telegramy nie przynoszą z Polski ani jednej wiadomości godnej zanotowania. Czekaliśmy na urzędowe zaprzeczenie wiadomościom zagranicznym w sprawie rzekomego wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża celem porozumienia się z antantą co do groźącej postawy wojsk bolszewickich na granicy polskiej, lecz — jak dotychczas — niestety, nadaremnie. Czyżby w istocie było to prawdą?...

— Górny Śląsk zagrożony. Na konferencyi paryskiej wbrew woli Francyi, Anglia przeformowała uchwałę, korzystną dla Niemiec, z losach Górnego Śląska mają stanowić także ci, którzy się kiedyś na G Śląsku urodzili. Niemcy przygotowali takich „kiedyś urodzonych” już setki.

— Z Gdańska donoszą, że, według zarządzenia Ligi Narodów, Polsce został wydany cały sprzęt wojenny po Niemczech w Gdańsku, a to: samochody, armaty, miotacze ognia i część karabinów maszynowych. Cały ten materiał wojenny został przewieziony z Gdańska do Polski w 45 wagonach. Okręty angielskie i francuskie zostały jeszcze w porcie.

Warszawa, 11 stycznia. — Nadchodzą wieści, iż grupy wojsk antybolszewickich przejęły komunikację kolejową do Kijowa i zabrały 26 wagonów naładowanych rozmaitymi towarami. Wojska te zajęły również Radomyśl i Mohylów.

Warszawa, 11. — Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby Naczelnik Piłsudski wyjeżdżał miał do Paryża przed 15 b. m. Wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża nastąpi dopiero po 15 stycznia.

KRONIKA KRAJOWA

— W ostatnich dniach podniosła się ogromna śmiertelność wśród maleńkich dzieci w naszym mieście. Władze miejscowe, zdaje się, zupełnie słusznie doszukują się przyczyn w sprzedawaniu mleku i zaczęto się ogłone fiskalizowanie mleczarzy. Onegdaj z rozkazu komisji sanitarnej zniszczono kilka dziesiąt flaszek mleka, należących do różnych właścicieli — gdyż tak mleko, jak i flaszki nie odpowiadały wymogom higieny.

— Ulewne deszcze, spadłe jeden wzeszłą środę, a następnie drugi w niedzielę, narobiły wiele szkód, między innymi gościnniec Graciosa jest w wielu miejscach zniszczony.

— Termin zciągania t. zw. „Taxa Sanitaria” został przedłużony do końca tego miesiąca.

— Jak już wiadomo naszym Czytelnikom — będziemy obowiązywać zani placie obecnie nowe podatki (Taxa de Viacao) za towary, przewożone kolejami, rzekami i morzem w wysokości 10 reis od każdego 10 kilogramów. Ta nowa ustawa podatkowa — jak twierdzą rzeczoznawcy — sprzeciwia się wprost konstytucyi i będzie, jak się zdaje, w drodze procesu zniszczenia.

— Niejaki Lourenço Angelo, mieszkający blisko cmentarza municypalnego w Kurytybie, postąpił w nocy jakiś podejrzanym szmer. Porwał się z łózka i wyrwał do drugiej stancyi. Tu, przy oknie ujrzawszy ciego podejrzanym jakiegoś osoby, a sądząc, iż to był złodziej, wystrzelił z rewolweru. Pokazał o

D^R MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator
Dokonyje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni RENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

Drożyzna.

Zjawisko to tak powszechne, że zdawaby się mogło, wszelkie rozwiązania w tym zakresie niewiele nowego przynieść mogą.

Przeleżyszkim pytaniem: Ale też wcale nie idzie tu o wyprowadzenie rzeczy nowych, lecz o przypomnienie tego, o czym się często zapomina, lub co się zupełnie niepotrzebnie lekceważy.

Przeleżyszkim pytaniem: jaka jest przyczyna, jakie jest źródło tej klęski gospodarczej, gębiejącej nietylko Polskę, księski, której na imię: drożyzna?

Usłyszymy zapewne uwagę: Po co zadawać takie pytania? Któż tego nie wie? Przecież jasne jest, że drożyzna pochodzi stąd, że... wszystkie produkty i towary są takie drogie!

Oczywiście, odpowiedź taka nie mogłaby być uznaną za zadawalną i przyczyną trzeba szukać nieco głębiej.

Otoż, zdaniem ekonomistów, przyczyny takie są dwie: stały nie dość produktów i towarów, oraz nadmiar szlacznie wytworzonych pieniędzy.

Pierwsza przyczyna, jak się zdaje, nie wymaga dłuższych wyjaśnień. Już przed wojną dawała się odczuwać drożyzna, wskutek coraz większego wyjąłowania ziemi, potrzeby coraz większych nakładów na uprawę gruntów, ustawicznych zbrojeń, stale rosnących potrzeb życia i t. d. Drożyzna ta była przykryta, ale nie była jeszcze klęską. Dopiero wybuch wojny, a raczej jej długotrwałość, uczyniły

drożyzną dławiającą życie współczesne zmorem.

A więc wymienić trzeba przede wszystkim wojnę, oraz jej następstwa, jako pierwszą i główną przyczyną drożyzny.

Następstwa te są, w istocie straszne. Wyliczamy tylko najważniejsze: śmierć na polach bitew, z ran odniesionych, epidemii, niedostatecznego odżywiania — około 20 milionów pracowników w sile wieku, przeważnie żywicieli rodzin, uzdolnionych specjalistów we wszystkich dziedzinach pracy ręcznej i mózgowej; zniszczenie olbrzymich obszarów Rosji, którą rząd bolszewickie przestoczyły w jeden wielki cmentarz — tej Rosji, która przed wojną żywała swym zbożem nietylko siebie, lecz w znacznym stopniu Anglię i Włochy; spustoszenie najbardziej zasobnych, urodzajnych i zagospodarowanych departamentów Francji, całej Belgii, Serbii, Polski, Rumunii, Turcji; znaczne zmniejszenie się tonażu, wskutek wojny podwodnej (obecnie tonaż ten jest prawie odbudowany), oraz materiału i taboru kolejowego... Czyż tych strasznych, niebywałych klęsk ekonomicznych nie dosyć, aby wywołać również nieznaną dotychczas, niebywałą drożyznę?

A teraz druga przyczyna: nadmiar szlacznie wytworzonych pieniędzy.

W jaki sposób powstawał przed wojną pieniądź? Oto banki państwowe puszczały w obieg banknoty (tak zwane popolicie «papierki») nie dowolnie, lecz jedynie w razie posiadania określone-

go przez statut zabezpieczenia. Tem zabezpieczeniem mogło być: 1) złoto (rzadziej srebro), lub krótkoterminowy, pewny «dobry» weksel kupiecki. Leżące w banku ziolo gwarantowało wartość «papierka», który był na każde żądanie wymieniany na szlachetny kruszec. Dobry weksel kupiecki również był dostateczną rękojmnią nietylko wartości «papierka», lecz i tego, że owych «papierków» nie ukaze się w obiegu zbyt dużo. Odbywało się to, mniej więcej, w sposób następujący. Przemysłowiec sprzedawał hurtownikowi towar, za co otrzymywał — rzadko gotówkę, o wiele częściej weksel na krótki termin (około 3 miesięcy). Przemysłowiec potrzebował gotówki na zakup surowców, zapłatę robotników, chciał więc weksel od razu spieniężyć (zdykontować), co uczynił w swoim banku, po odciążeniu przez bank pewnego procentu (dyskonta). Ale i ów bank nie miał niewyczerpanych zasobów gotowizny, opatrywał więc nabyty od przemysłowca weksel swoim podpisem i sprzedawał go (redyskontował) bankowi państwa, ten zaś wypłacał bankowi prywatnemu banknot.

Jak widzimy zatem, puszczenie w obieg banknotów («papierków») nie było dowolne, lecz uzależnione od istotnych potrzeb kredytu.

A gdy nadszedł termin płatności weksla, kupiec musiał, pod rygorem odpowiedzialności, go wykupić, to jest oddać banknoty, które otrzymał z rozprzedaży towa-

rów, nabytych na kredyt od przemysłowca.

Obecnie jest inaczej. Niemal wszystkie państwa, które brały udział w wojnie światowej, były zmuszone do nabywania — w ogromnych ilościach — materiału wojennego i płaciły za niego także «papierkami», ale nie mającymi pokrycia ani w złocie, ani w kupieckim wekslu. Wobec tego, taki pieniądź papierowy nie mógł już powrócić do banku państwa w tej samej ilości, w jakiej był wypuszczony i pozostaje ciągle w obiegu, rosnąc do olbrzymich, wprost potwornych sum miliardowych.

Co się dzieje z takim pieniądзем? Gromadzi się on, najchętniej w rękach ludzi, którzy albo nie umieją, albo wprost nie mają gdzie tego papierowego pieniądza korzystać, umieścić, z powodu zastój i czasów niepewnych, i starają się tych «papierków» pozbyć cokolwiek, nabywając realne rzeczy, jak: kosztowności, złoto, różne towary, wreszcie «nie żałując sobie rozrzucając owe papierowe pieniądze na dostatanie, a nawet zbytbywane życie, płacąc wielkie ceny.

Otoż to jest druga przyczyna drożyzny: stałe i bardzo znaczne powiększanie się ilości pieniędzy papierowych, do których kapitałisci nie mają wielkiego zaufania.

Takie są główne źródła drożyzny, która jednak wcale nie jest złem nieuleczalnym. Zwalczając ją można i należy, a w jaki sposób — pomówimy na tem miejscu w następnym numerze.

Z WIATYKIEM

wśród śnieżnej w górach zamieci nocnej.

Opowiadanie gwiazdkowe.

(Dokończenie).

Lecz ta chwila wrzekomego spokoju nie długo trwała. Wiatr huczał na wierzchołkach jodeł, trzęsąc niemi groźnie, łamiąc stwardniałe od mrozu gałęzie. Był to szum i łoskot straszliwy, chrząst giuchy, ostry świst, wszystko to razem wzięte podobne do grzmotu.

Kapłan i jego towarzyszy zbłąkawszy się, szli na oślep, doświadczając już strachu w całej jego okropności. Potykali się o kamienie pod śniegiem ukryte, ślizgali się, padali, powstawali, aby znów upadali.

W największej lasu gęstwinie, nie mając ani światła, ani blasku gwiazd, pogubili swoje kije.

— Nie możemy iść dalej, — rzekł zniechęcony Antoni — Coż za korzyść, że idziemy? Nie ma sposobu się kierować.

Proboszcz wyjął z kieszeni zapalniczkę, zaświecił latarnię i w okolo się rozejrzył. Spozstrzegł Antoniego bladego, bez kapelusza, z rękami pokaleczonymi cierniem, w podartem odzieniu; potem zobaczył swą sutannę poszarpaną w szmaty i narzutkę przemokłą do nitki.

Zadnego śladu drogi nigdzie widać nie było. Wszędzie śnieg tylko i nic więcej; drzewa nim były obciążone i jeszcze padał wielkimi płatami, gnany wiatrem nieustającym.

— Antoni — rzekł proboszcz, — daro mi, żem cię zabrał z sobą, powinienem był sam się tu udać.

Wiśniak, po raz pierwszy w życiu zapomniawszy o należnym kapłanowi uszanowaniu, wzruszył tylko ramionami. Ks Emil zdjął z głowy kapelusz, a podając go Antoniemu, rzekł:

— Weź go, a ja chustką sobie głowę zawiążę!

Na to Antoni odparł dzikim głosem:

TAJEMNICE DWORU GARSKIEGO,

czyli KATUSZE SYBERYI.

Romans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich. (Ciąg dalszy).

Zna spuściła oczy na dół i nie wiedziała, co mu odpowiedzieć. Po chwili rzekła:

— On był moim obrońcą w podróży i z narażeniem się własnym bronił od napastników dzikich Moskali. Przez wdzięczność muszę go ratować i tak zostałam jego przyjaciółką!

Tym sposobem uwolniła się Zofia od dalszych zagadnień. Wkrótce powoz zjechał na stację i Dymitr pożegnał się z Zofią która siadła do wagonu i udała się do Petersburgu.

XIV Gra w szachy.

Gdy się Ina dowiedziała od Jana o zeznaniu Hermana na Syberji, rozmaite widma ukazywały się w jej oczach, rozmaite myśli ją trapiły, nie mogła sobie wyperawdować, ani też uspokoić się. Nie wiedziała ona, gdzie Matylda ze swym dzieckiem przebywa, gdyż rządca nie chciał wyjawić dokąd je przeprowadził. Jednak cieszyła się na to, że M. będzie do niej pisać, że się skomunikują ze sobą i że Jan i jej obrońca, hrabia Ginter, wracają do zdrowia. Ojciec Iny też wyzdrowiał i postanowił wyszukać rządca, by się dowiedzieć od niego o pobycie Matyldy, ażeby

cońkę uspokoić. Rybak udał się do Piotra Skiernina, i z tenże przyjął starego oziębła i surowo na wszystko odpowiadał.

— Matylda ma dość kłopotu z własnymi interesami, poco jej zajmować się obcymi ludźmi? Dowiedz się o niej chyba w późniejszym czasie.

Rybak wrócił, nie przynosząc córeczki żadnych wiadomości. Ina mocno się zmartwiła, iż i ta nadzieja zawiodła ją. Hrabia Ginter, chociaż już wyzdrowiał, nie opuszczał domu swojej opiekunki, a widząc ją zdesperowaną, starał się ją pocieszać. Jan często pisał do księżniczki, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Hrabia Ginter postanowił księżniczkę w Berlinie odszukać i z ojcem pojednać, a zamiary hrabiego Feodora pokrzyżować, Ina na znak wdzięczności, podała hrabiemu rękę, który ucałował ją spoglądając z wdzięcznością na postać cudownie pięknej dziewczyny. Następnego dnia hrabia Ginter udał się do Berlina i wkrótce do niego przyjechał. Hrabia Ginter dowiedział się o adresie ciotki Jadwigi, hrabiny Konstancyi Waldau. Udał się do niej i, chociaż nieznanym, zaczął się zameldować, Hrabina uprzejmie przyjała go.

— Wiemżna pani! — rzecze — Powziętem wiadomość, że księżniczka Jadwiga Felsk, przebywa w domu pani. Hrabina bystrym wzrokiem spojrzała na młodzieńca. On zaś, nie czekając zanim hrabina przemówi, odszedł się pierwszy.

— Bardzo byłoby mi przyjemnie, gdybym mógł bliżej zapoznać się z księżniczką, prosilibym więc o łaskawe pozwolenie mówienia z nią. Hrabina zmieszana się, nie wiedziała, co robić na razie, gdyż na wyrazne zastrzeżenie starego księcia, Jadwidze zabronionem było widzieć się z kimkolwiek, tambardziej, iż nazwisko

Gintera było jej zupełnie obce.

— Moja kuzynka jest chorą, przed kilku dniami zaledwie pozbyła się niebezpieczeństwa.

Hrabia Ginter zmartwił się mocno, nie mogąc ukryć niezadowolnienia w sobie.

— Cierpienia mojej kuzynki, jak widzę, muszą pana bardzo interesować.

— Rzeczywiście, — odpowiedział hrabia.

Uważał, czy nie zdradzi się w obliczu hrabiny przez takie wyrażenie się, lecz ta z uśmiechającą miną rzekła:

— Oświadczyć kuzynce o pańskim przybyciu — i w tej chwili wyszła.

Wkrótce otworzyły się drzwi salonu i nie spodziewanie ukazała się Jadwiga. Hrabia, jakby się z letargu ocknął i niewypowiedzianie uradował, gdy spozstrzegł Jadwigę. Była bardzo zmieniona, bladej, wynędzniała, prawie nie do poznania; nie podobną do tej, którą kwitnąca jak róża przed kilkoma miesiącami widział. Gdy ujrzała hrabiego, niewinnie rumieniec wystąpił jej na twarz, nie wiedziała od czego zacząć swą rozmowę w tak niespodziewanym wypadku Ciotka Jadwigi była tego zdania, że hrabia Ginter przybył w zamiarze starania się o rękę księżniczki, co było jej szczerem życzeniem i dlatego też okazała się bardzo uprzejmą. Gdy Jadwiga rozpoczęła poufatą rozmowę z hrabią, ciotka w takową się nie mieszała.

Przed odejściem, hrabina prosiła Gintera, ażeby, jako przyjaciel Jadwigi, dom jej częściej zaszczycał. Ciotka była bardzo zadowolona z tej tak niespodziewanej wizyty i z przyjemnością spoglądała na Jadwigę, widząc ją w lepszym humorze. Jadwidze znów wróciła nadzieja, że przez hrabiego dowie się o losie Hermana. Prosiła przy pożegnaniu, ażeby

postarał się widzieć z wiernym jej służą Janem, który zapewne wie o Hermanie. Hrabia przyrzekł zadość uczynić jej żądaniom.

Jadwiga z niecierpliwością wyglądała do drzwi oknem, czy nie spozstrzeże Gintera, przynoszącego żądaną wiadomość. Hrabina Waldau spozstrzegła kuzynkę rozstargnioną i często zamysloną. Była pewną, że tak ładny młodzieniec, jakim jest hrabia Ginter, zajął serce Jadwigi.

Gdy Ginter po niedługim czasie przybył znów z wizytą, hrabina okazała się bardzo uprzejmą i niedostępną. Jadwidze to się nie spodobało, była niespokojną, chciała czempnąć dowiedzieć się o swoim najmlszym.

Ciotka z ciekawością przyglądała się, jakie wrażenie robi obecność ładnego młodzieńca na Jadwidze. Była zadowolona, widząc Jadwigę uprzejmie rozmawiającą z hrabią, twarz jej okrywała się rumieńcem, gdy patrzała mu w oczy, wyglądała, jak gdyby okazywała wzajemność hrabiemu. Stara hrabina nie odstępowała ich na chwilę gdyż według swego zdania, widziała dwóch miodych kochanków przed sobą. Była ona przeszłą Ginterowi, albowiem nie mógł dać Jadwidze sprawozdania o Hermanie. Był w krytycznym położeniu, rozmowa ciotki nie zajmowała ich zupełnie, albowiem mieli wrócone myśli do czego innego. Przy pożegnaniu hrabia, całując rękę księżniczki, niepostrzeżenie wymówił słowa kilka które tylko Jadwiga zrozumiała, te ją najwięcej ucieszyły. Gdy odszedł, Jadwiga znów zamysliła się. Ciotka, spozstrzegszy to, z ukontentowaniem pomrukiwała sobie:

— Nic dziwnego, dawniejsza miłość trapi dziewczynę, lecz powoli się da wszystko przeczubić. Rozsądna hrabina postanowiła dowie-

dzić się o pochodzeniu i stanowisku hrabiego Gintera, co też wkrótce udało jej się osiągnąć. Hrabia Ginter, człowiek z wysokim wykształceniem, młody, przystojny, służył w wojsku pruskim w czasie wojny z Francją, zasłużył order na polu walki za ojczyznę, przez króla pruskiego w poczet wyższej arystokracji zapisany, obecnie w swoich dobrach prywatnych, swobodnie życie prowadzi. Był on dla Jadwigi odpowiednim — takie było zdanie ciotki. Postanowiła na przyszłość dać im swobodny czas do rozmowy.

Nadszedł marzec, dzień był bardzo przyjemny, hrabia Ginter znów przybył z wizytą, hrabina, jak dawniej, przyjechała go mile i po obiedzie podała projekt pojechania do parku. To bardzo zadowolono miodych ludzi, gdyż spodziewali się, że będą mogli znaleźć sposobność poufnej rozmowy. Pojechali do zwierzyńca tuż przy parku będącego; hrabina siadła do powozu, a hrabia z księżniczką szli pieszo. Rozjaśniły się im oczy i uciecha na twarz wystąpiła, mogli mówić bezpiecznie o swoich sprawach. Hrabia Ginter wziął Jadwigę pod rękę i, idąc wolnym krokiem, opowiadał jej cato zdarzenie i jakie jest jego przedsięwzięcie. Jadwiga rozczulona za część płakać, nie mogąc powstrzymać się z żalną, zaledwie hrabia mógł ją uspokoić.

Księżniczka z hrabią Ginterem robili naradę, ażeby użyć wszelkich możliwych środków w celu uwolnienia niewinnie cierpiącego Hermana. — Opatrzność może nam tylko dopomóc, droga księżniczko — mówił hrabia — ja będę dokładał wszelkich starań, a ty znos cierpliwie i bądź wytrwała w swoim postanowieniu. Ginter pożegnał się i odjechał. Jadwiga prosiła ciotkę, ażeby pomogła jej pojednać się z ojcem. Hrabina Waldau

— Jeśli będziecie nalegali, księżę proboszczu, to zdejmij moje sandały i w pierwszą jamę wrzuć.

— Uściskaj mnie, dziecko dobre! — zawołał do łóż wzmruszony kapłan. Serdecznie się uściskali.

Antoni zaptakał.

— Nie czas płakać — rzekł starzec po chwili zastanowienia, — trzeba się nam stać wytrwałym, Chodźmy, bo jeśli tu zostaniemy, sen nas zmorzy, a wtedy śmierć niechybnie nastąpi.

Jeszcze raz wyciężył swe siły. Ale kapłan zbyt je przecenił, włożył się tylko powoli przez smiertelnie długie pół godziny, które mu się całym wiekiem zdawały... Wtem nagle rzekł:

— Chcę pić, — rzekł — bardzo chcę pić! — i nachylił się, by wziąć trochej śniegu i do ust włożyć.

Antoni się temu oparł mówiąc:

— Księżę proboszczu, byłibymy zgubieni! Chwileczką jeszcze cierpliwości!

Kilka chwil upłynęło. Kapłan się zachwiał. Antoni puścił latarnię, a wzięszy starca w objęcia, kilka kroków uszedł.

— O jakżem spragniony! — żalownie wyszeptał starzec.

Antoni jęknął z rozpaczą:

— Rętuje! — wołał, jak gdyby w tej samotności ktoś go mógł usłyszeć.

— Oto święty Pański umiera dla braku kropli wody!

Głos jego górował po nad wiatrem i burzą, lecz nikt mu na wołanie nie odpowiadał.

Starzec szeptał:

W ręce Twoje, Pania...

Nagle porwał się z energią i zawołał:

— Antoni, Antoni! Gdy umrą, zdejm Przenajświętszy Sakrament z mojej szyi... Nie trzeba, idźmy wilki, pożarając trupa mego...

Zatrzymał się przy współczucia, bólu i uwielbienia trysnąc z oczu biednego wieśniaka, spływając po kropli na twarz zacnego kapłana.

Antoni sam z siłą wycieńczony przybył, złożył powoli na omszonym kamieniu swoje drogie brzemię w cieniu wielkiej skały błuszcem pokrytej, która tworzyła małą wiejską.

Obaj tak pozostali przez pewien czas, pograżeni w śmiertelnym wycieńczeniu, nie widząc, ani słysząc.

Wiatr zwolna się uciszył, śnieg przestał padać, niebo się wyjaśniło, rozpedzone chmury pozwoliły dojrzeć kawałeczek ciemnego nieba, iskrzące się gwiazdami.

— To raj! — wyszeptał ks. Emil. — Antoni, daj mi trochę wody, przez litość... w gardle mi zasycha... Wody, roztopionego śniegu!

— Byłoby to samo, co wypić trucizny, księżę proboszczu! Ofiarujcie Panu Bogu to zmartwienie!

— Ach! ty nie wiesz, co ja cierpię! Oddałbym wszystkie moje książki!

za szklankę wody!... Ale... życie bym oddał, byle na czas przybyć do łóża tego nieszczęśliwca, który mię wyzywa do siebie.

Nastąpiło milczenie.

— Księżę proboszczu, — spytał nieco drżącym głosem Antoni, — czy macie szczyrą?

— Mam, moje dziecko, weź go z mej kieszeni.

Antoni usłuchał, a po kilku sekundach odezwał się z westchnieniem:

— Otwórzcie usta i pijcie, księżę proboszczu, daję wam krew moją, czystą i ciepłą, abyście, zehrawszy siły mogli wyrwać piekłu duszę Demetryusza!

— Och! — westchnął proboszcz. I, chcąc sprostać wzniesłej ofierze tego wieśniaka, przyłożył usta do przeciętej żyły na ręku Antoniego i pił tak, jak to czynią strzelcy górscy, zaskoczeni pragnieniem wśród lodów.

Poczuł się wzmocony.

Antoni przewiązał sobie chustką skaleczoną rękę.

— Jesteśmy ocaleni, — zawołał proboszcz. — Moje dziecko, tyś ocalił swego pasterza! Niech cię Bóg błogosławi... — Pomalu zaczęli iść dalej.

Po jakimś czasie posłyszano wołanie głosu jakiegoś; ujrano światło kilku pochodni.

— Księżę proboszczu! — wołano z kilku stron.

I siedmiu czy ośmiu górali ukazało się oczom naszych podróżnych.

Od dwóch godzin szukali oni sługi Bożego, spieszącego z Wiatkiem...

Demetryusz Blank umarł śmiercią prawdziwego chrześcijanina, z Bogiem pojednany. Przed śmiercią po spowiedzi odbytej z wielką skruchą, wszystkich przeproszał za zgorznienie, jakie dawał swym życiem i obecnych prosił o modlitwę. Rozstał się z tym światem uspokojony i ufny w miłosierdzie Boże. Ks. Emil odpocząwszy, nazajutrz wrócił do plebanii Antoniego tylko nikt nie mógł przekonać, że postąpienie jego było czemś nadzwyczajnym, czynem bohaterskim — on to uważał, co aczynił względem swego proboszcza, za rzecz zwykłą, do której był obowiązany...

Sprawozdanie

z budowy domu Tow. polskiego „Biblioteka Polska” w Tres Barras. S. Catharina.

Dochód.

Lista dobrowolnych składek:

Józef Kubiak 40\$ Andrzej Ciośmak 35\$ Jan Strumiński 15\$500
Fr. Nowicki 8\$ Michał Radój 10\$
Fr. Erasmus 5\$ K. Strumiński 5\$
Jan Kostańczyk 5\$ Wiktor Kusek 5\$
B. Bąkowski 6\$ Józef Trela 5\$
W. Puzio 15\$ Ant. Danieluk 5\$
Andrzej Chromiec 10\$ Wł. Bukowski 5\$ P. Dermet 5\$ A. Grabczak 5\$
Paweł Prus 4\$ R. Lalach 5\$
W. Kalempa 5\$ W. Siatkowski 5\$
S. Prus 3\$ M. Toporowski 4\$
K. Otto 5\$ J. Prus 1\$
A. Olszewski 10\$ J. Bosak 5\$
Dr. Osvaldo de Oliveira 6\$ W. Czarny 2\$
P. Mazur 1\$ J. Nawrocki 5\$
J. Hajmin 10\$ J. Baraz 1\$
K. Strumiński 1\$ A. Strumiński 1\$
W. Góra 2\$ Wł. Góra 2\$
P. Wyglądała 5\$ F. Ubiński 6\$
J. Kaliberda 3\$ K. Mitrug 4\$
W. Jabłoński 6\$ M. Piekarczyk 3\$
M. Piłat 2\$ A. Trela 3\$
S. Kot 3\$ J. Rykowski 2\$
J. Kazubek 5\$ B. Sobota 5\$
J. Kozakiewicz 5\$ A. Mirandel 5\$
J. Ostrowski 2\$ F. Insura 5\$
J. Felski 2\$ A. Pelka 10\$
R. Manszewski 2\$ W. Szczygieł 5\$
J. Dołba 1\$800 J. Kalempa 5\$
W. Przybyłowicz 2\$ F. Majewski 12\$
J. Wojtowicz 5\$ F. Wojtowicz 5\$
J. Kwapisz 5\$ P. Jankowski 2\$
M. Lipka 1\$ J. Zurawski 5\$
J. Drozd 3\$ S. Sypruski 6\$
J. Kapica 4\$ A. Paszczuk 1\$ I. Gładysz 5\$
J. Majewski 10\$ J. Byczyk 5\$
J. Bugalski 2\$ J. Kulaga 8\$
F. Radwański 10\$ A. Zakaryowski 5\$
T. Szymko 1\$ W. Wójcik 5\$
K. Bugalski 5\$ A. Jabłoński 5\$
W. Giera 3\$ K. Strumińska 10\$
W. Dagezman 50\$ K. Śladnicki 10\$
K. Kalinowski 5\$ Marya Czech 5\$
Karol Czech 5\$ S. Wojciechowski 10\$
A. Mazurkiewicz 3\$
J. Górnicki 10\$ J. Wadowski 10\$600
S. Litwin 5\$ F. Urbański 5\$
B. Kisiel 1\$ S. Zaj 1\$
P. Jenzura 3\$ J. Adamowicz 5\$
J. Sudowski 20\$ A. Kondarzewski 5\$
K. Szydłowski 5\$200 I. Otto 2\$200
João de Freitas 6\$600 W. Słobodzian 3\$
razem z listy dobrowolnych składek 680\$900
pożyczone bez procentu 375\$000
zostało od przyjęcia Vicekonsula 181\$700

Jan Faucz

Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5 (obok Tiradentes).



Wielki wybór materiałów na ubranie lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana Ceny niskie

Przewielebnym księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca SUTANN

z rejestracji tut. Polaków 298\$000 ze sprzedaży pozostałych gontów 67\$500 dołożone z kasy tow. 842\$100 Wartość rozpiętej pracy przy domu 2:450\$000 Razem dom kosztował 4:885\$200

Na zakończenie naszego sprawozdania tym wszystkim, którzy albo pieniądzy albo pracą dopomogli do budowy domu, składamy w imieniu Towarzystwa serdeczne podziękowanie.

Tres Barras dnia 28—XII—20

Prezes: Br. Bąkowski
Sekretarz: Fr. Jenzur
Sklarbnik: J. Kubiak
Poborca: A. Danieluk.

*** KORESPONDENCYE ***

Col. S. Feliciano, Rio Gr. Sul.

Prosimy Sz. Redakcję umieścić tych parę słów na łamach poczytnego pisma „Gazety Polskiej w Brazylii.”

Oto dnia 3 października 1920 r. na linii Julio de Castilhos Col. S. Feliciano, zebrało się 20 obywateli w domu p. Aleksandra

Zimnocha w celu zawiązania Towarzystwa szkolnego i urzędowego bez żadnych sporów dać Towarzystwu imię naczelnika państwa Polskiego, Józefa Piłsudskiego. Następnego dnia obrano zarząd, w skład którego weszli następujący pp: jako I Prezes Józef Stanecki, II Teodor Mieszko Klewnowski, Sekretarzem został Józef Strzykowski, II Brandeburski Kasyerem Aleksander Zimnocha, III Kontrolerami: I Władysław Barneć, II Piotr Kapczyński, III Franciszek Killa (syn).

Ustawy Tow. obowiązuje się wyek, pracować p. Stanisław Kidricz, czyni od na pierwszym zebraniu wpisało sięby zarząd członków 15.

Zarząd nowego Towarzystwa przez Prezes Józef Stanecki.

— o —

Z Św. Mateusza.

W dzień N. Roku, około godziny dziny pół do dwunastej w nocy, a wybuchł w mieście Św. Mateusza straszny pożar. Ogień wszczął się z marniej i opuszczonej budy, na górze leżącej do p. Ewaldo Sampaio, a z ręki która to buda była wynajęta przez legoż na wstyd i hańbę, dla nierządnych, które, naturalnie nie dbając

z uciechą ucałowała swoją krewniczkę mówiąc:

— Książę z chęcią na to się zgodzi, a pod jego opieką będziecie szczęśliwą. Ciotka zapewne coś ważnego do księcia musiała napisać, ponieważ ten w następnym dniu telegraficznie w bardzo miłych wyrazach córkę do powrotu zaprosił i jednocześnie pisał do hrabiego Gintera, żeby także w gościnę do zamku przybył, z czego on nie omieszkał skorzystać.

Wprawdzie przyjęcie córki przez księcia nie okazało się zbyt serdecznym, lecz przeszłość była przybaczoną. Hrabia Ginter swoim miłym usposobieniem i szlachetnym obejściem się pozyskał wielki wpływ na księcia i tenże pokochał go serdecznie.

Ciotka trumfowała, cieszyła się, że jej projekt uskutečnił się: że Jadwiga zmieniła swoje zdanie i będzie szczęśliwą. Plany Feodora zostały pokrzyżowane. Cóż pomógł jego zabieg, że Herman Weisen został wysłany na Syberyę? Teraz ma przeciwko sobie hrabiego Gintera, daleko ważniejszego rywala, niż był Herman, biedny rybak. Nieposkorny powrócił do swego zamku hrabia Feodor, gdy ujrzał księżniczkę u ojca a przy jej boku Gintera.

— Dostanę pomieszczenia zmystów — mówił sam do siebie — jeżeli tak dłużej potrwa.

Przez szpiegów dowiadywał się Feodor o zamiarach księżniczki i o jej stosunkach z hrabią Ginterem. Zwrócił się wreszcie o pomoc do swego powiernika.

Rządzący bardzo ucieszyło, że hrabia popadł znów w takie kłopoty. Nie okazując jednak tego, przedstawił mu tylko całą groźbę położenia i przypomniał niektóre z dawniejszych matacz hrabiego.

Gdy Feodor dał rządzący dziesięć ty-

sięcy rubli dla doręczenia Matyldzie, uzbroidł się i pojechał do lasu, oczekując ich przejazdu. Zamiarem Feodora było zamordować ich i pieniądze zabrać, lecz rządca, przewidując następstwa, pojechał w przeciwną stronę. Tym sposobem zamiary Feodora spełzły na niczem. Nie dość tego, skutkiem długiego oczekiwania znużony zasnął i nieopatrzenie został napadnięty przez bandę rabusiów, ukrywających się w lesie. Związano go, obrabowano i pozostawiono na śniegu. Feodor myślał, że już życia jego ostatnia godzina wybiła, wołał o ratunek, ile sił mu starczyło. Nadszedł wreszcie stróż i uwolnił go z więzów.

Nie dziwi więc, że przypomnienia Skiernina o tem roboty na nim niemiłe wrażeń. A rządca wiedział o wasy atkach sprawkach hrabiego i to go najwięcej niepokoiło.

— Skiernin, ty swoją głupotą wszystkie nieszczęścia na mnie sprowadzasz! krzyknął hrabia.

Rządca roześmiał się synderczo.

— Pan hrabia żartuje! czy ja mogę takimi dygnitarzowi, jak pan, być w czem przyszkodzą? Owszem, zawsze i we wszystkim pomagam. Czy p n już swoje zdanie co do księżniczki cofasz i czy hrabia Ginter ma miliony oddać cię i młodą, piękną księżniczkę poślubić?

— To nie powinno nastąpić! — zawołał Feodor.

— Mam dobry sposób na to, — odezwał się rządca.

Feodor zląkł się, nie wiedząc, do jakiego celu dąży Skiernin ze swoją radą.

— Cobyś więc zrobił w moim położeniu?

Skiernin nieco pomieszany roześmiał się.

— Ja? gdybym był hrabią Feodorem,

przede wszystkim podarowałbym swemu rządcy dwa tysiące rubli i przyrzekłbym mu w dzień ślubu dać sto tysięcy rubli. Czy pan hrabia mój projekt zrozumiał i akceptuje?

— Obecnie nie mam pieniędzy! — zawołał zafasowany Feodor.

— To nic, możemy się ułożyć; teraz dasz pan tysiąc rubli, a w dzień ślubu dwieście tysięcy.

— Piótrze, gdyby to się rzeczywiście udało i ja odziedziczyłbym majątek po księżce, byłoby głupstwem dać ci nawet więcej. Obecnie moja kasa jest zupełnie wyczerpana. Jeżeli rada twoja okaże się dobrą, wtenczas wypłacę ci tysiąc rubli.

Rządca jednak nie ustępował. Feodor rzucił się z gniewem na rządę i wypchnął go za drzwi.

Skiernin nie opierał się zupełnie i słowno nie odpowiedział, a znając usposobienie swojego pana, wiedział, że się w tej chwili zmieni.

Feodor szukał zaspokojenia w butele szampa. Gdy gniew go minął, wrócił do zamku i przyszedł do księżniczki, chciał osobliście rozmówić się z księżniczką.

Hrabina Konstancya spotkała go i uprzedziła, że księżniczka poszła do ojca w ważnym interesie i nie można przeszkadzać. Dodała przytem z przekąsem, że i Ginter z nimi jest razem.

— Czasu tracić nie można, musi coś być zrobione dla przeszkodzenia zaręczynom tego Prusaka. — mówił Feodor do siebie w unieśieniu Na to słowa weszła Jadwiga.

Feodor utracił przytomność, nie wiedział co ma przedsięwziąć widząc, że jest znieuważony, siadł na konia i wrócił do swego zamku dla zasięgnięcia rady u swego rządcy. Dowiedział się, że Skiernin pojechał do miasta i

musiał cierpliwie oczekiwać jego powrotu.

Piotr niezawodnie przewidywał, że Feodor będzie na niego oczekiwał, więc zwiłkł do późnej nocy swój powrót. Za powrotem Skiernin oznajmił hrabiemu, że postanowił dłużej u niego nie służyć i prosi o uwolnienie.

— Jaktó, cheez mnie puścić? — Byłem u sąsiada, pana Barukiewicza i zgodziłem się w obowiązek rządcy, bo chociaż on nie jest żadnym hrabią, ale jego majątek jest lepszy niż innych; on zapewne za moje staranie nie wyrzuci mnie za drzwi i da dobre wynagrodzenie.

Hrabia Feodor chodził po pokoju, namyślając się, wreszcie wydobyl z biurka paczkę banknotów.

— Piótrze, masz żądane tysiąc rubli!

— Panie hrabio, ja proszę o uwolnienie od obowiązków, oto jest kontrakt z panem Barukiewiczem zawarty.

Hrabia, wzięwszy w ręce papier, podarł go w kawałki i rzucił na podłogę.

— Pozostaniesz u mnie, ja cię nigdy nie puszcze!

— Pan hrabia nie może mnie zmusić do tego, — odpowiedział rządca i podszedł ku drzwiom.

— Piótrze, ja dam ci piętnaście tysięcy rubli!

Rządca zatrzymał się, mówiąc: — Nie odmienilibym swego postanowienia, gdybym nie był tak życzliwym dla pana.

Feodor uśmiechnął się Skiernina.

— A więc zostaniesz i pomożesz mi załatwić się z tym Prusakim?

— Tak, lecz dwa tysiące rubli proszę zaraz wypłacić.

Hrabia okazał pospąpną minę.

— U Barukiewicza mówili, że poju-

trze mają być zaręczyni, — odezwał się rządca.

Feodor uchwycił trzęsącą się ręką paczkę banknotów i podał Skierninowi.

— Dziękuję panu, lecz proszę dać mi piśmiennie zapewnienie na przyrzeczenie sumę, którą mam otrzymać w dzień ślubu.

Stosownie do żądania Feodor sporządził dokument. Tymczasem Skiernin schował otrzymane banknoty do kieszeni i zaczął długo opowiadać hrabiemu o swoich planach. Gdy po upływie kilku godzin rządca poszedł do swego mieszkania, hrabia, chodząc pod drzwi pokoju, tarł rękę i mruzczał:

— To jednak było warte, ale ja nigdy tak mądrej gry w szachy nie powierzyłbym temu głupiemu Piótrze.

Po obiedzie hrabia Feodor wybrał się w podróż do zamku księcia.

XIII.
Wilki w owczej skórce.

— Kochany szwagrze, — odezwała się pewnego razu hrabina Konstancya Waldau do księcia Felsek — hrabia Ginter jest rozstragniony i nie ośmielił się oświadczyć o rękę Jadwigi, obowiązując się zapewne, żeby mu nie odmówiono.

— Ja nie mam nic przeciwko ich połączeniu, proszę mu to w sekrecie powiedzieć, jeżeli tylko jest wzajemność pomiędzy nimi, bo ja tam nie mówię nie mogę, żeby nie ściągnąć na nowo oburzenia i gniewu Jadwigi.

— Wszakże szwagier sam widzi, jak się oni kochają, całe dni spędzają na rozmowach między sobą, a gdy jechali na spacer, to aż serce moje cieszyło się, patrząc na tak piękną parę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

porządku...
się og...
zwyčaj...
ziemi!]
wyciecz...
ściana...
szczęści...
to właś...
większo...
gich al...
nawet...
wzyw...
Niest...
się w...
3 metro...
zaledw...
wyrat...
ze wsc...
grupy...
gicznie...
czono...
p. J. R...
Wilk s...
budynk...
w pobl...
jednak...
zaczęło...
siekiar...
który h...
nał dos...
tak jeg...
Roza, g...
czony, j...
uszkodz...
asekuro...
pania n...
nego do...
w taki...
ze zbr...
Józef St...
Teodor...
Mieszko...
się, wzię...
Kasyerem...
Zimnocha...
Kontrolerami: I Władysław Barneć, II Piotr Kapczyński, III Franciszek Killa (syn).

Porządek, ani też żadnej przeczności nie znając, zostawiły płacę się ogień na kotłowni (według zwyczaju Noego, paliły ogień na ziemi!) i wyszły sobie na... nocne wycieczki. W tym czasie zajęła się ściana tejże budy i spłonęła. Nieszczęście stoi chciwie, że stało się to właśnie w porze nocnej, kiedy większość mieszkańców już spała. Powstał wielki popłoch; jedni drgali alarmu co ze snu bzdziłi, nawet dzwony z wieży kościoła wywalały wszystkich na ratunek!.. Niestety, cd budy zajęł się dom p. Br. Witkowskiego, znajdujący się w odległości mniej więcej 2 do 3 metrów i padł ofiarą płomieni, zaledwo że dzieci i coś z meblów wyratowano. Dzięki wiatrowi ze ze wschodu i przybyciu sporej grupy obywateli, wzięto się energicznie do ratunku i nie dopuszczono do przetrącenia ognia na dom p. J. Rozy (t. j. szwagra p. Br. Witk. skąd zajęły by się były inne budynki handlowe, znajdujące się w pobliżu) Dom p. Rozy został jednak bardzo uszkodzony gdyż zaczęło go już rozrywać i rozbijać siekierami itp. Dom p. Br. Witk., który był bardzo wspaniały, spłonął do szczętu. Straty nie małe, tak jego, jakoteż i jego szwagra Roza, gdyż dom ogorzał, potłuczony, meble również potłuczone i uszkodzone. Domy te nie były asekurowane, gdyż żadna kompania nie przyjmuje domu drewnianego do asekurowania. O! człowiek w taki sposób od razu stać się może żebrakiem.

Miejscowa Kamara municypal na również dotąd nie nie przedsięwzięła, by sprowadzić jakie przyrządy do gaszenia pożaru t. j. węży, którymi mógłby ciągnąć wodę z rzeki Iguassú, lub chociaż odpowiednią ilość dobrych sikałek, chociaż pobiera podatek roczny od domów i plotów. A dobrze było by ulepszać gospodarkę, i mieć przyrządy do gaszenia, a przez to dałoby się gwarancję swym współmieszkańcom, że w razie nieszczęścia jest szybka pomoc. Obecnie upały i susza straszna; już od 3 tygodni deszczu niema, a więc domy wyschnięte jak zapalki i w razie podobnego nieszczęścia niema czem ratować, gdyż i wody w studniach brakuje, a z rzeki wodę nosić kubekami — daleko, a i tych dopiero po wendach trzeba szukać i zabierać.

S. Mateusz jest już dosadnie rozbudowany, lecz nieszczęście, że wszystkie domy drewniane. I jeżeli Kamara nie przedsięwzięnie sprowadzenia odpowiednich przyrządów do gaszenia ognia, to, (co nie daj Boże!) może kiedyś pójść z dymem całe miasto i mienie wszystkich obywateli. Z tego wnosi się, że niema to, jak żyć sobie na kolonii. Zagrodę od zagrody daleko i niema obawy, by z sąsiedniej budy przeniosł się ogień na inną zagrodę. Kolonia nie jest więc tak łatwo wystawiona na nędzę i kłopoty jak miasteczka, podobne naszemu. Dziś każdy skrzętny i gospodarny kolonista żyje sobie stosunkowo dobrze, ni czego mu nie brakuje, wszystkie produkty rolne są poszukiwane i dobrze płatne. Naszą miłą, fizon, kartofle, mandioke, herwę i wieprzki sprzedajemy na wagę złota. I dotąd nikt jeszcze nie odważył się nazwać kolonistę za wygórowane ceny »paskarzem«. Płacą nam mieszczanie za nasze produkty dobrze i jeszcze w dodatku dzięki kują, że dostali. Rok 1921 zapoczątkował się tu, jak widzimy, nie pomyślnie. Lecz może da Bóg, że podobne wypadki się tu nie powtórzą.

(Ciąg dalszy z strony 2-jej)

się później, iż była to matka jego narzeczonej. Ida Paszewska, która wyzionęła w kilka minut ducha. Nieszczęsny strzelec oddał się dobrowolnie w ręce policyi.

— W miejscowości Mahindayel na drodze z Iraty do Fernandes Pinheiro, zapljali się trzej krewniacy: Antonio dos Santos, jego teść Joaquim Barros i szwagier João. Podpiszmy sobie dobrze, zaczęli sprzeczkę, która zakończyła się tem, że Antonio zastrzelił teścia, a w walce ręcznej z szwagrem pokaleczył tegoż, odniósłszy i sam poważne uszkodzenia.

— Zwracamy uwagę tych, którzyby się chcieli poświęcić kupiectwu, iż przy ul. 1 de Março 18 (sabrado) otwarta została »Escola Pratica do Commercio« pod kierownictwem pp.: Avelino Lopes i João Alfredo Silva.

— »Delegacia do Povoamento« zawiadamia, iż rząd brazylijski daje bezpłatne bilety jazdy na okrętach Lloydu brazylijskiego z Amsterdamu i Hamburga aż do Brazylii wszystkim rolnikom i ich rodzinom, chcącym się osiedlić w Brazylii. Każdy jednak musi się zgłosić do brazylijskich konsułów w tych miastach i przedłożyć dokumenty, jak również pisemne poświadczenie, iż nie jest złodziejem, ślepy, wogóle ułomnym, żebrakiem, lub chorym nieuleczalnie, nie przekroczył 60 ciu lat życia, a jeśli przekroczył, to musi mieć urzędowe zapewnienie kogoś ze swej rodziny, iż mu zapewni utrzymanie.

— W Amazonas rządzi obecnie dwóch prezydentów, a to: Rego Monteiro i general Taumaturo de Azevedo. Obaj oni z osobna zawiadomili prezydenta Brazylii o objęciu rządów w stanie. Pozadrości im losu jeszcze jeden, a mianowicie Souza Castro, który też twierdzi, iż »został wybrany prezydentem Amazonas«. Czy i on »objął lądowanie« — nie wiadomo. W każdym razie... coś podobnego możliwe chyba tylko... w Brazylii.

— Prezydent republiki brazylijskiej zabronił wywozu z kraju monety pieniężnej i wogóle metali, jak: złota, srebra, niklu i miedzi.

— Grypa znowu pokazała się w Rio; leży na nią w szpitalu wojskowym 24 chorych.

— Zawiadamiamy wszystkich interesowanych, iż z rozporządzenia prefektury tut. w dniach od 1 stycznia do 28 lutego, mają się matrykulować w Inspectoria de Vehiculos furmani z wozami i wózkami, stajenoi, rozmaici t. zw. tragarze, szofery, motocyści i t. p. W razie niematrulowania się, podlegają mulcie. Z dystryktów: Campo Magro, Campo Novo, Conceição i Ouro Fino, które ostatnio zostały przydzielone do naszego municypium, mają się wszyscy matrykulować w Kurytybie.

— W zeszłą sobotę, jako było zapowiedziane, odbyło się w sali »Związku« w Kurytybie po raz pierwszy przedstawienie słynnej sztuki scenicznej Lucyana Rydla, p. t.: »Jasełka«. Ze względu na brak miejsca w naszym piśmie, nie piszemy specjalnej recenzji; zresztą jesteśmy niekąd i sami interesowani, więc trudno. Wspomni-

my tylko, iż amatorzy nasi wywiązali się ze swych ról nad podziw dobrze, tak, iż po brzegi wypełniona sala burliwymi oklaskami dawała wyraz swemu zupełnemu zadowoleniu. Nawet nasi artyści z »Oberży« byli pełni uznania dla naszych amatorów. Bo też zaiste trudno się nie dziwić, iż w tak stosunkowo krótkim czasie i z materiału bądź co bądź zupełnie do odgrywania tego rodzaju utworów nieprzygotowanego — gdyż wszyscy biorący udział w »Jasełkach«, to są robotnicy — zdolno wykręcać tyle artystm! Głównym reżyserem »Jasełek« był naczelny redaktor naszej »Gazety«, Wiel. Ks. St. Trzebiatowski i je mu też zawdzięcza utwór Rydla cały swój sukces w Kurytybie. Tuszmy sobie, iż wkrótce zobaczymy »Jasełka« jeszcze raz na scenie »Związku«. Powtórzenie wystawienia tej pięknej sztuki byłoby tylko spełnieniem się ogólnych życzeń, jakieśmy w czasie przedstawienia w sali słyszeli.

— W dniu 10 b. m. na krążowniku wojennym brazylijskim »S. Paulo« przewiezione zostały z Europy zwłoki b. pary cesarskiej brazylijskiej, D. Pedra II i The-rezy Christiny. Powracające do ojczyzny zwłoki b. cesarza powitano salwami w twierdzy portowej. Niezliczone masy tłumy brały udział w pochodzie pogrzebowym. Zwłoki zostaną złożone w kaplicy »Senhor dos Passos«.

— P. Mikołaj Zubacz, przyjaciel naszego pisma, wyjechał do Prudentopolis w sprawach osobistych. Zwracamy uwagę pp. prenumeratorów »Gazety Polskiej« iż daliśmy p. Zubaczowi pełnomocnictwo do załatwiania spraw, dotyczących naszego pisma, jak pobierania prenumeraty i t. p.

Ostatnie wiadomości

Warszawa, 10. — Wiadomo tu, iż w rosyjskim mieście Jańsk wybuchła rewolucja antybolszewicka. Oddział wojsk bolszewickich, przysłany do uśmierzenia buntu, przeszedł na stronę antybolszewicką. Wybuchło również powstanie przeciw bolszewikom w Odesie i okolicy, które grozi rozszerzeniem się na całem południu i Czarnomorzu.

Warszawa, 10. — Wedle wiadomości nadeszłych z Rygi, delegaci bolszewicy zgodzili się na żądanie polskich delegatów, co do zwrotu dzieł sztuki, zarabowanych przez Moskali w walkach Polski o niepodległość.

Warszawa, 10. — Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Naczelnika Państwa mówi, iż nieprawdzą była rozsiewana wiadomość o jego lichym stanie zdrowia. Owszem, Piłsudski jest zupełnie zdrow i jedzie jutro (t. j. 11-go stycznia! Prz. Red.) do Paryża.

Wilno, 10. — Bandy błąkających się części wojsk litewskich napadając na pas neutralny, ustanowiony przez delegatów polsko-litewskich — dopuszczają się różnych nadużyć.

Moskwa 10. — Dnia 20 grudnia z. r. został podpisany pomiędzy rządami ukraińskim (jakim? rządem Petlury, czy bolszewickim Rakowskiego? Przyp. Red. »Gaz.«) i rosyjskim traktat, który zorganizował komisję wspólną celem prowadzenia spraw wojskowych i finansowych obu republik.

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

Okólnik prasowy nr. 2.
Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości pp. Kupców i Przemysłowców, że pierwsze zebranie Zjazdu Organizacji polsko brazylijskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się w dniu 15 stycznia o godzinie 9 rano w lokalu Konsulatu Rua 13 de Maio N. 63.

Oberza Piesniarska w Kurytybie.

W sobotę dnia 15 stycznia odbędzie się w sali »Związku Polskiego« o godz 8 i pół

Wieczór Humoru

który wypełni Warszawski humor wojenny. Widowisko połączone będzie z baleem kostymowo maskowym. Za najładniejsze kostiumy dane będą nagrody.
Ceny miejsc: — Łoza 10\$000. Panowie 2\$000. Panie 1\$000. Dzieci 0\$500.

COLLEGIO IGUASSU'.

INTERNAT, PÓLINTERNAT, EXTERNAT
Ulica Visconde de Nacar 16
Wykłady rozpoczyna się 1-go lutego 1921 r. Kurs ludowy i średni. Kurs średni obejmuje następujące przedmioty: Języki: Łaciński, Polski, Portugalski, Francuski, Niemiecki i Angielski Nauki: Geografia, Ghorografia Brazylii, Historia powszechna i brazylijska, Arytmetyka, Algebra, Geometria, Historia naturalna, Fizyka i t. p.
Wpisy zaczynają się od 10-go stycznia do 1-go lutego 1921 r., codziennie od 11 ej rano do 12 ej, i od 3-jej do 6-jej wieczorem, z wyjątkiem świąt i niedziel.
Ceny miesięczne jak następuje: Kurs ludowy I klasa 10\$000, II klasa 12\$000, III klasa 14\$000, IV klasa 15\$000. Kurs ludowy wraz z internatem I klasa 90\$000, II klasa 92\$000, III klasa 94\$000, IV klasa 95\$000.
Kurs średni 4\$000. Kurs średni wraz z internatem 120\$000. Ceny półinternatu stosownie do ilości wymaganych pożywnień. Należność płaci się z góry.
Wszystkich wyjaśnień udziela Dyrektor Collegio Iguassú Ulica Visconde de Nacar 16, Kurytyba.

DOM IMPORTOWY CASA LUIZ ROSE
ulica José Bonifacio nr. 8 (Fechada)
naprzeciw jatki p. Garmatra.



Ogromny zapas towarów świeżo z Europy przybyłych pozwała nam na sprzedaż jaknajtańszą. Talerze głębokie, płytkie, naczyńia kompotowe, filiżanki różnego gatunku, różne serwisy do kawy lub herbaty — szklanki, kryształ i różne wyroby ze szkła.

Wszystko angielski towar.
Wstąpcie próbujcie!
Warto się przekonać!

Nowy kalendarz katolicko-polski na rok 1921 już wyszedł z druku.

**Cena: tuzin 12\$000
egzemplarz 1\$200**

Dr. Alencar Piedade
Adwokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego
Biuro prsy ul. 15 de Novembro N. 41 — Kurytyba.

VIGOGENIO  **NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.** 

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH



BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w wielkim składzie aptecznym i

APTECE POLSKIEJ prowizora farmacyi,
chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL”

DE

Alberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór

OBUWIA

cenach najniższych.

„Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

Charutaria Brazileria

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawie przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradovvski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26
przyjmuję chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D^r SZYMON KOSSOBUDSKI lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie
profesor uniwersytetu parańskiego

Przyjmuje od godz 1 do 4 po połud.

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 26

Nr. telefonu 523.

KURYTYBA

„A COMPRADORA”

Baczność!

Chećcie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7

TELEFON N. 505

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich
Innych

To ogłoszenie ma wartość 50 centów. Wytnij to ogłoszenie i poślij je twemu przyjacielowi w Ameryce, lecz poproś go aby ci zaprenumerował Figlarza Ilustrowanego lub przysłał sam należność wprost do Redakcyi. Figlarz w Ameryce kosztuje rocznie \$1.20 a w Brazylii \$1.75, lecz z tym ogłoszeniem tylko \$1.25 (dolara 25 centów). Figlarz jest Pismem Humorystycznym, kto go czyta, uśmieje się za 100 dziełek. Adresuj tak: FIGLARZ PUBLISHING CO. 1449 W. DIVISION ST. CHICAGO ILL.



Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

nasion

ważnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu selery marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądacie piwa

„Cruzeiro”
jest najlepsze